NR. 6—7—8 KRAKÓW. CZERWIEC — LIPIEC — SIERPIEŃ — 1926 ROK II

WIADOMOŚCI ABSTYNENCKIE

BIULETYN CENTRALI KÓŁ ABSTYNENCKICH MŁODZIEŻY.

«Pijaństwem największe narody w gruzy się rozpadają, Trzeźwością stają się niezwyciężonemi».

UMIARKOWANIE CZY WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ.

Potrzebę walki z alkoholizmem uznaje dziś każdy człowiek myślący, nie wszyscy jednak zgadzają się z tem, jaki jest najlepszy środek walki, czem najprędzej przyczynimy się do usunięcia alkoholizmu. Są dwa środki, stosowane i w innych krajach: umiarkowanie i wstrzemięźliwość. Jedni mówią, że dla uchronienia się od zgubnych skutków alkoholu wystarczy umiarkowanie w piciu napojów alkoholowych, a drudzy, że dla skutecznego zwalczania alkoholizmu nie wystarczają środki połownicze, lecz że zdoła tu jedynie przeciwdziałać zupełna, ścisła wstrzemięźliwość.

Stanowisko umiarkowanych już dlatego jest niejasne, że dokładnej granicy między umiarkowanem a nieumiarkowanem używaniem napojów alkoholowych nie można wcale ustalić. To co jednemu szkodzi niewiele, drugiemu szkodzi ogromnie, zależnie od odporności wrodzonej i chwilowego stanu zdrowia. Niejeden po 10 kieliszkach wódki jest jeszcze względnie trzeźwy, a inny po wypiciu trzech jest już pijany. Oczywiście ten, co zniesie 10 kieliszków, nie spostrzegając chwilowo żadnych szkodliwych następstw, z lekceważeniem patrzy na tego, co po 3 już się upił, i nazywa go nieumiarkowanym, ów zaś ze względu na to, że wypił tylko trzecią część tego, co drugi, jego zwie nieumiarkowanym i pijakiem. Który z nich ma słuszność? Twierdzimy, że mierne, lecz stałe używanie alkoholu wywołuje szkody poważne, nieraz nawet większe, niż okolicznościowe pijaństwo.

Umiarkowani zwalczają tylko pijaństwo; tymczasem walka z pijakami jest ogromnie trudna; pijak jest to człowiek chory, którego nałóg tak już opanował, że poprawić nie zdoła się już wcale lub tylko z trudnością. Nie nawróci go się zaś żadnem przekonywaniem, lecz trzeba go leczyć, jak każdego innego chorego. Istnieją dla pijaków osobne lecznice, gdzie przez stosowną kurację odzwyczaja się ich od picia. Pozatem atoli walka z pijakami jest nie tylko trudna, lecz bezcelowa. Przypuśćmy, że jakimś cudownym środkiem zdołamy usunąć ze świata wszystkich pijaków tak, że pozostaną sami tylko umiarkowani. Według zdania umiarkowanych kwestja alkoholizmu powinnaby być wtedy załatwiona. Tymczasem w rzeczywistości za jakieś 10, 20 lat będziemy mieli znowu tylu pijaków, co przedtem, ponieważ jak wiadomo, wielka część umiarkowanych staje się po pewnym czasie pijakami. Jasna rzecz, że nikt się pijakiem nie rodzi i nikt nim od razu — z całą świadomością — nie zostaje. Nikt, pijąc pierwszy kieliszek, nie pije dlatego aby zostać pijakiem, przeciwnie każdy pijak niegdyś był umiarkowany i chciał nim też pozostać, lecz przebrawszy raz miarkę zacznie to powtarzać częściej, aż wreszcie skutkiem narkotycznego działania alkoholu pijaństwo stanie się jego przyzwyczajeniem a wreszcie nałogiem. Inaczej zupełnie będzie wtedy, jeśli umiarkowanych pozyskamy dla abstynencji. Wtedy pijący powoli wymrą, a ponieważ z pośród abstynentów nowi wytworzyć się nie mogą, sprawa alkoholizmu będzie załatwiona.

Umiarkowani zwalczają pijaństwo, a bronią «miernego» używania alkohola, t. zn. chcą usunąć

EMIL WYROBEK. Dokończenie.

Precz z alkoholem!

Młodzieńcze, walcz z pokusami i staraj się je pokonać.

Wezwane pogotowie przewiozło denata do szpitala, a interes śniadankowy na chwilę opróżnił się — opisana bowiem scena wywarła na zebranych zbyt silne wrażenie i zatrzęsła sumienie niejednego z owych gości.

Odetchnął więc w ów dzień na parę godzin nasz pan Ignacy, nie potrzebował przez bodaj chwil kilka napełniać perlącym i zdradliwym nektarem pękatych szklanic, nie potrzebował patrzeć na słaniające się postacie swych codziennych gości należycie obsłużonych i obficie spijanym alkoholem, dobrze rozmarzonych, nie potrzebował słuchać ich oklepanych dowcipów i pornograficznych facecyjek. Ale biedny ten człowiek nie łaknął już słońca, ani ulicy, zesunął się na krześle poza olbrzymią beczką piwa i zadowolony, że sączyć z niej płynu nie trzeba, puścił wodze swej fantazji, chciał marzyć o swej chacie, o swej wsi, o polu, o łąkach, gaju, lesie, i ptakach, tymczasem myśl ciągła go całkiem gdzie indziej, inne, niż pragnął, malując mu obrazy, inne wbrew jego życzeniu nasuwając mu wspomnienia.

Cisza i zmrok zapanowały w izbie, w której przed chwilą było tak gwarno, buńczucznie i wesoło, a oto nasz pan Ignacy, który zawsze wśród brzęku szklanic, potoku pijackich głosów i kaskady rozlewanego po podłogach i sprzętach alkoholu, widział i słyszał najpiękniejsze obrazy wiejskiej sielanki, teraz ujrzał sceny, które grozą, strachem i obrzydzeniem go przejęły. Bo oto zjawy całych szeregów tych gości, których on tutaj od lat już obsługiwał, zaczęły stawać przed nim, napełniając wrzawą, jękiem, skargą i wyrzutami

skutek, a podtrzymują i pomnażają przyczyny. Odrażający widok pijaka zapewne jeszcze nikogo do picia nie zachęcił, przeciwnie zaś, codzienne «mierne», wesołe i niby nieszkodliwe picie umiarkowanych jest główną przyczyną tego, że zwyczaj używania alkoholu szerzy się coraz bardziej. Nie kto inny, jak umiarkowani przez swe częste, mierne picie wytworzyli dzisiejsze nasze zwyczaje pijackie, będące źródłem alkoholizmu. Dziś taki panuje zwyczaj towarzyski, że między pijącymi jest się prawie zmuszony pić, i to wina nie pijaków, lecz umiarkowanych.

Jakże zresztą umiarkowani mają skutecznie zwalczać alkoholizm skoro sami piją — choćby «umiarkowanie?» Jakże mają zwalczać z przekonaniem wroga, z którym sami paktują? Najbardziej przekonywujące kazanie umiarkowanego, siedzącego przy kufelku piwa, nie wywrze tego skutku co męskie, śmiałe wystąpienie abstynenta, udowadniającego nie słowami tylko, lecz życiem własnem, że można obyć się bez alkoholu, i że owszem bez niego jest się zdrowszym, weselszym, szczęśliwszym! Tak jak w innych sprawach słowa tylko pouczają, a przykłady porywają za sobą, tak też szczególnie w sprawie zwalczania alkoholizmu jedynie własny przykład ludzi trzeźwych popchnie sprawę naprzód. Chodzi tu o czynne oparcie się powszechnemu zwyczajowi picia, o świadome przeciwstawienie się tłumom bezmyślnych naśladowców; tylko abstynent jest zdolny przełamać tyranję zwyczajów pijackich a przez nie alkoholizm.

Jeśli rozpatrzymy się w historji ruchu wstrzemięźliwości, jeśli porównamy rezultaty, jakie oba kierunki osiągnęły, przekonamy się, że apostołów umiarkowania mieliśmy już od bardzo dawna, od czasów, gdy nauczono się wyrabiać napoje alkoholowe — cóż jednak dotąd zrobili? Bardzo niewiele. Także usiłowania ich w nowszym czasie podjęte, niewielkie wydały owoce. U nas w Polsce już od czasów Reja i Kochanowskiego walczy duchowieństwo i niejeden świecki przeciw pijaństwu, a chociaż nie można im odmówić zupełnie zasług, to jednak owoce ich pracy były nietrwałe, Towarzystwa zaś nasze dla umiarkowanego picia bądź to upadają, bądź też są bez znaczenia. Tu nie chodzi o to, czy bez większej szkody dla zdrowia można raz poraz wypić drobną ilość jakiegoś napoju alkoholowego, lecz o to, jaki jest najlepszy środek usunięcia tego ogromu zła, jakie powoduje alkoholizm. A na to każdy nieuprzedzony odpowiedzieć musi, że najskuteczniejszą bronią jest abstynencja. Jest o wiele łatwiej być abstynentem, niż zacząć pić umiarkowanie i pozostać umiarkowanym do końca. Jeśliś bowiem pił wczoraj, to i dziś będą cię przymuszać do picia, jeśli przyjąłeś poczęstunek od jednego, to i drugiemu nie podobna ci odmówić. Jeśli ludzie wiedzą, że człowiek im ustępuje, to wciąż namawiają do picia. Jeśli im jednak wiadomo, że nie pijesz pod żadnym warunkiem, to masz spokój raz na zawsze. I z tego jeszcze powodu trudno niejednemu pozostać umiarkowanym, ponieważ alkohol, jako narkotyk, pobudza wciąż do coraz obfitszego używania. Ta ilość, która wczoraj wystarczała do przyjemnego podniecenia się, dziś już nie wystarcza i dlatego pijący wciąż dawkę powiększa, aż stanie się pijakiem. Choćby zaś ktoś nawet miał bardzo silną wolę i był pewien, że pozostanie umiarkowanym, wtedy nie uwalnia go to od obowiązku oddziaływania siłą przykładu na tych, których ocalić zdoła jedynie zupełna wstrzemięźliwość.

Coraz bardziej szerzy się idea abstynencji wśród narodów cywilizowanych, coraz więcej znajduje zwolenników i bojowników tak, że można się spodziewać, że kiedyś ludzkość tak samo upora się z alkoholizmem, jak załatwiła się z niewolnictwem, różnymi przesądami i t. d.

A wierzyć nam należy, że jaknajpewniejszy sposób i najwłaściwszy jedyny rzec można prowadzący do celu, to szerzenie idei zupełnej wstrzemięźliwości wśród młodzieży, to wpajanie zasad abstynencji w młode dusze, serca i umysły przez zorganizowane Koło Abstynenckie te wedety wiecznie czuwające, które, oby jaknajśpieszniej gęstą siecią pokryły nasz kraj — wówczas niewątpliwie przyszłość będzie nasza!

---

tę okropną salę. Niema właściciela, niema kelnerów, on sam jeden pozostał tylko na swem stanowisku i z tym tłumem swych znajomych sam rozmawiać musi, a wszyscy groźnie z wykrzywionemi twarzami, z rękami w kułak zaciśniętemi ku niemu się posuwają, klną go i wyzywają. On widzi ich twarze znajome, bo to codzienni jego dawni i dzisiejsi goście, lecz jakże ci wszyscy straszliwie zmienieni, jak potwornie w swych namiętnościach i cierpieniach bezwstydni! Wszystkie rany swej duszy i ciała, wszystkie swe pragnienia, rozczarowania i zbrodnie z zaułków swej duszy wyciągają i plugawie w twarz mu z bezgranicznem urągowiskiem rzucają. Jego sprawcą swych zbrodni, swego upadku, swej choroby i śmierci mianują, jego jako szafarza tego djabeskiego napoju, co zabił w nich godność człowieka, na szafot chcą wyciągnąć, w sposób bezecny zamordować.

On próbuje umknąć. Zapchał się w najciaśniejszy kąt poza tą olbrzymią kufę piwa, lecz są już koło niego, za rękaw surduta z kryjówki go wyciągają i na stołku sadowią, i słuchać swych oskarżeń każą.

I naraz robi się przeraźliwa cisza, a przed nim staje człowiek z piekielnie wykrzywioną twarzą i urwanym postronkiem u szyi. Nasz pan Ignacy patrzy i przypomina sobie tego człowieka. Przed laty kilkunastu jako młody i zdolny majster stolarski zaglądał on do tego szynku na bombkę piwa. Zrazu tylko w niedzielę i święta, później już codziennie, a później człowiek ów nauczył się już pić tęgo, całemi dniami w ich szynku przesiadywał, i rzemiosło swe i żonę swą zaniedbywał. I pamiętał pan Ignacy ten straszliwy czyn tego nieszczęśliwego człowieka, który wstrząsnął umysłami wszystkich mieszkańców miasta.

Pewnego zimowego dnia w stanie mocno podpitym, wrócił człowiek ten niespodzianie do domu swego, do którego już nędza zawitała, lecz żona jego wyszła przed chwilą z domu po niego, wiedząc, że go z pewnością przemocą z szynku

Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy w Dorpacie w d. 21—28 lipca br.

Międzynarodowość ruchu przeciw trunkom alkoholowym zaznacza się w kongresach, które odbywają się co kilka lat coraz to w innym kraju — ażeby wszędzie nieść mysl i ruch abstynencki. Na te kongresy zjeżdżają się przedstawiciele narodów i organizacyj przeciwalkoholowych, a także i wyższe duchowieństwo bierze w nich udział. Celem tych międzynarodowych zjazdów jest pouczenie o sposobach prowadzenia walki ze wspólnym wrogiem i planowe jej podjęcie.

XVIII. Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy w Dorpacie, rozpoczął się w d. 21. lipca br. uroczystym przedstawieniem w teatrze. Następnego dnia, po nabożeństwie w kościele św. Pawła, uczestnicy kongresu zebrali się w auli uniwersyteckiej, gdzie nastąpiło otwarcie kongresu i przemówienia powitalne.

Na program Kongresu składały się referaty najwybitniejszych działaczy społecznych na różne tematy z dziedziny walki z alkoholem. Równocześnie, odbyło się wiele specjalnych zebrań sekcyjnych, jak lekarzy, duchowieństwa, młodzieży i nauczycieli, oraz kilka wieców dla miejscowej publiczności.

Na Kongresie brali udział przedstawiciele: Finlanji, Estonji, Danji, Łotwy Litwy, Polski, Szwecji. Norwegji, Czechosłowacji, Belgji, Francji, Anglji, Węgier, Włoch. Holandji, Szwajcarji, Egiptu, Bułgarji, Japonji. Rząd polski oraz organizacje społeczne i antialkoholowe, wysłały swych reprezentantów w liczbie 11 delegatów, z których na Kongresie i zebraniach sekcyjnych przemawiali: pp. Sędzia Glass z ramienia rządu, Ks. Kowalczyk z Polskiej Ligji Przeciwalkoholowej, Dr. Kasprzak z Towarzystwa Higjenicznego Olgierd Grzymała-Grzymałowski z Głównej Komendy Harcerstwa oraz Tadeusz Ołpiński z Krakowskiej Centrali Kół Abstynenckich Młodzieży.

Podczas Kongresu trwała międzynarodowa wystawa przeciwalkoholowa, która odznaczała się obfitością ciekawego materjału. Zwiedzający znaleźli bogaty materjał w tablicach statystycznych, obrazach ściennych, wykresach oraz w literaturze abstenenckiej. Szczególnie bogato reprezentowana była wystawa Austrji i Szwajcarji. W szeregu licznych państw, nie brakło też wystawy polskiej.

Na uznanie zasługuje sprężyście zorganizowane biuro kongresowe, które w każdym względzie wywiązało się należycie ze swego zadania. Dzięki temu uczestnicy kongresu mieli możność spędzić czas nietylko pożytecznie ale i miło. Zwiedzenie przez gości słynnego muzeum narodowego, wspaniałego ogrodu botanicznego, stacji meteorologicznej, jak też obecność na uroczystych przyjęciach, podejmowanych przez miasto i komitet, koncertach i przedstawieniach, zapoznały uczestników z kulturą niezależnego już państwa Estonji.

Z Kongresu Młodzieży.

Z okazji XVIII. Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Dorparcie, odbył się również w dniach 24—56 lipca br III. Kongres Młodzieży.

W sobotę d. 24. lipca po otwarciu Kongresu i przemówieniach powitalnych, rozpoczęły się obrady, które cechował szczególny dobór mowców i treść przemówień. Na specjalną uwagę zasługuje referat, o ruchu abstyneckim wśród młodzieży zagranicą, który wygłosił generalny sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Abstynenckiej w Washingtonie Mr. Harry Warner. Po zebraniu delegacje wzięły udział w uroczystym przyjęciu, podejmowanym przez Komitet Organizacyjny.

W niedzielę, dnia następnego wieczorem młodzież abstynencka udekorowana pamiątkowymi odznakami kongresowymi, wśród dźwięku orkiestr ze sztandarami i pochodniami przesuwała się w imponującym pochodzie przez ulice miasta, zatrzymując się dłużej na placu teatralnym. Po

---

wyciągać będzie musiała — tymczasem w drodze gdzieś się minęli, i żona w ten dzień po szynkach napróżno zguby swej szukała. On zaś, wróciwszy do domu, do tlących pod blachą węgielków dorzucił drzewa i węgli, i aby się lepiej paliło, nafty nieco podlał. Sam usiadł w krześle i rozkoszując się wesołym płomieniem, zasnął niebawem głęboko. Za jakiś czas zbudził go z drzemki pijackiej rozpaczny krzyk żony i dziwny swąd w mieszkaniu. Oto żona, wychodząc na poszukiwanie jego, zostawić w domu musiała niemowlę, a ponieważ w izbie zimno było, więc w pieluszkach zawinięte dziecka na piecu koło ciepłej położyła blachy. Mąż wrócił niespodzianie, a będąc pijanym, nie zauważył dziecka na piecu, dobrze napalił i spał smacznie, nie słysząc krzyków i jęków na rozpalonej blasze, żywcem pieczonego niemowlęcia. Gdy wytrzeźwiał, uciekł z domu i z rozpaczy w piwnicy się powiesił.

I znów stanął przed nim człowiek, u którego alkohol taki szał zazdrości w mózg jego wszczepił, że w stanie niepoczytalnym będąc, swą żonę, którą kochał, siekierą chciał zamordować, a gdy ta, przed nim uciekała, z czwartego piętra na bruk uliczny oknem ją wyrzucił i zaraz za nią wyskoczywszy, dosłownie na miazgę się rozbił. I ten trup wołał także, że tu, w tej sali jest sprawca jego nieszczęścia, sprawca jego haniebnej śmierci.

I patrzy dalej, a tu zbliżają się do niego dwaj dawni przyjaciele, a potem wrogowie i mordercy. Alkohol ich poróżnił, alkohol w przesadne poczucie obrażonej godności osobistej wprawił, alkohol do pojedynku na pistolety zachęcił, a w pojedynku tym jeden, śmiertelnie ranny, zaraz zginął, drugi lekko ranny wyleczył się, a potem na śmierć się rozpił z żalu i wyrzutów sumienia.

A za tymi nieszczęsnymi ciągnie się orszak innych znów ofiar alkoholu, to szulerzy, zawodowi i nałogowi gracze, stręczyciele nierządu, paskarze i wyzyskiwacze, bandyci, rabusie, ludzie podli i przeniewiercy, ludzie niezdolni do jakiejkolwiek myśli szlachetnej i podniosłej, a tem bardziej do

wysłuchaniu podniosłych przemówień, wśród wiwatów na cześć gości i młodzieży i odegraniu narodowego hymnu, pochód ruszył ku brzegom wspaniałej przez miasto przepływającej rzeki Omowży (Embach). Tutaj oczekiwały już barwnie przystrojone statki parowe, które pozajmowała młodzież. Szerokie koryto rzeki pokryło się szeregiem statków i łodzi motorowych, skąd rozbrzmiewały wesołe pieśni. Całe morze różnokolorowych ogni sztucznych i bengalskich rysując się na gwiaździstem niebie i gubiących się po chwili w głębinach wody wywoływały okrzyki zachwytu, wśród zebranej na bulwarach publiczności, przypatrującej się tej niezwykłej atrakcji.

W poniedziałek, przedstawiciele różnych narodowości zdawali sprawozdania z ruchu abstynenckiego młodzieży w poszczególnych krajach. Zapał i powaga, z jaką młodzież reprezentowana na III. Kongresie Młodzieży, wniknęła w kwestję alkoholizmu stawiając czoło tak poważnym problemom, jak znaczenie używania trunków upajających w życiu towarzyskim, była zadziwiająca. Ten duch silny zaznacza się zwłaszcza wśród młodzieży państw skandynawskich włącznie z Finlandją. Setki tysięcy młodzieży, pełnej idealizmu i zapału dla lepszej przyszłości, zbuntowały się przeciw pijackim tradycjom swych własnych krajów i pragnie gorąco połączyć się z młodzieżą innych państ, w ruchu dążącym do uwolnienia świata od niewoli pijaństwa. To zdecydowane stanowisko jakiemu dali wyraz przedstawiciele ruchu abstynenckiego na III. Kongresie Młodzieży budzi silne przekonanie że klucz do przyszłej walki światowej przeciwalkoholowej jest w rękach młodzieży. Całość wywierała bardzo głębokie wrażenie i niezatarte wspomnienia.

Rezolucja III. Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego Młodzieży.

1) III. Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy Młodzieży stwierdza, jako fakt, trwały wzrost ruchu abstynenckiego wśród młodzieży całego świata. Przy użyciu odpowiednich środków, ruch przeciwalkoholowy zbliża się do swego ostatecznego celu: zwycięstwa nad głównym nieprzyjacielem ludzkości.

2) Równocześnie Kongres wypowiada walkę drugiemu wrogomi ludzkości tytoniowi. Kongres odrzuca całkowicie używanie tytoniu, ponieważ jest on szkodliwy dla organizmu ludkiego jak alkohol.

3) Aby osiągnąć ten cel Kongres przyjął następujące zasady:

a) przeciwalkoholowe organizacje młodzieży wszystkich krajów stawiają sobie za cel propagowanie idei z u p e ł n e j a b s t y n e n c j i i szerzenie życia abstynenckiego przykładem.

b) zwolennicy abstynencji wśród młodzieży każdego kraju łączą się w lokalne koła abstynenckie które z kolei zrzeszają się w centralnym Związku Abstynenckim Młodzieży danego kraju.

c) Centrale Abstynenckie różnych krajów łączą się w Światową Przeciwalkoholową Federację Młodzieży, której zadaniem jest kierowanie całym ruchem i łączenie abstynenckiego ruchu młodzieży różnych krajów.

U w a g a. Jeżeli jaki kraj niema Związku Centralnego, może być reprezentowany przez jedno ze swych stowarzyszeń abstynenckich.

a) Wszystkie uniwersytety powinny wprowadzić wykłady o abstynencji i egzamina z tego przedmiotu na wszystkich wydziałach.

b) Byłoby wskazanem ażeby kwestję abstynencji traktowano na wszystkich wydziałach uniwersyteckich w takich rozmiarach, na jaki cały program danego wydziału pozwoli.

4) Mając na oku ważność poznania wszelkich możliwych środków walki przeciw alkoholowi i potrzebę nauczania jak działać w różnych okolicznościach, koniecznem jest dać młodzieży możność zapoznania się z rezultatami i warunkami przeciwalkoholowej akcji wśród młodzieży w innych krajach. Organizacje młodzieży abstynenckiej powinny ofiarować corocznie pewnej liczbie młodzieży z zagranicy mieszkanie i inne ułatwienia, tak aby mogło nastąpić bliższe zaznajomienie się między poszczególnemi organizacjami przeciwalkoholowymi młodzieży.

---

czynu, egoiści, dla których tylko picie i używanie jest jedynym celem i jedyną treścią życia. Ile teraz wśród tych zginęło śmiercią samobójczą! Żyli, póki byli zdrowi i póki pieniędzy mieli wbród na używanie i hulanki. Gdy zdrowie się popsuło, lub pieniędzy brakło, tląca na dnie ich duszy niechęć do życia i obrzydzenie ku sobie, zaraz w zamroczeniu alkoholicznem samobójczą broń w rękę im wciskały i nieprzeparty nakaz zniszczenia siebie wydawały.

I w szalonym tym pochodzie przesuwały się przed nim coraz to nowe tłumy dawnych i obecnych gości tego lokalu i niosły one jak na dłoni jasne opisy swych zbrodni, występków przebytych i rozwijających się ran i chorób, których tłem była albo po rodzicach i przodkach odziedziczona skłonność do opilstwa i zbrodni, lub też wina tkwiła w ciekawości i chęci naśladowania drugich. Jedni pili i drugich do picia namawiali, ci, gdy raz spróbowali, już zasmakowali, by cofnąć się siły nie mieli i w mętach upadku i zguby grzęźli i ginęli.

I nagle stawa przed nim trup ze zmiażdżonym nosem i wybitym okiem i pyta czy go sobie przypomina, jak kilka lat temu, jako młody i zdatny rzemieślnik w tym lokalu pijacką swą karjerę rozpoczął. Matka i siostry wszystko co mogły czyniły, by go wyrwać z tego nałogu; daremne jednak były ich wysiłki. Najlepszy syn i brat, zdolny i pilny robotnik, zarabiał dużo, gdy był trzeźwy, lecz wystarczał jeden kieliszek wódki, na który umiejący go wykorzystać koledzy w najrozmaitszy sposób namówić go umieli, a poczynał pić bez upamiętania. Przepijał swój zarobek, zabierał z domu co mu pod rękę wpadło, wszystko sprzedawał lub rozdawał za kieliszek wódki, to też przeraźliwie szybko na dno upadku się stoczył.

Z działalności Centrali Kół Abstynenckiej Młodzieży.

W miesiącu czerwcu Zarząd Centrali, mając na uwadze zbliżający się okres wakacyjny, w którym młodzież na dłuższy czas opuszcza zakłady wychowawcze i Stowarzyszenia, zorganizował dla wybitniejszych delegatów Kół, pierwszy kurs abstynencki, obejmujący cykl wykładów, mający zadanie zapoznać kandydatów z zasadami pracy oświatowej, zwłaszcza na gruncie abstynenckim.

Celowi temu odpowiedziały w zupełności pouczające wykłady, podawane młodzieży przez wybitnych pedagagów i wychowawców, w sposób bardzo przystępny i interesujący. Szczególna podzięka należy się WP, Dr. Wysockiemu, który bezinteresownym użyczeniem sali wykładowej, oraz swymi, popularnymi referatami przyczynił się w dużej mierze do dodatnich wyników kursu. Całość programu wypełnił gen. Sekretarz Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu, ks. T. Gałdyński, który swym wyczerpującym wykładem o sposobach pracy wśród młodzieży zakończył te miłe i pożyteczne zebrania.

W miesiącu lipcu, obradował XVIII. Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy w Dorpacie, w którym 26. państw brało swój udział. Zarząd Centrali zdając sobie sprawę z ważności uczęstniczenia w Kongresie i połączenia się w międzynarodowej walce z alkoholizmem, mimo wielkich utrudnień, delegował sekretarza Centrali Krakowskiej. Do wyjazdu delegata przyczynił się wiele, WP. Red. J. Szymański, referent Gen. Dyrekcyi Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie, któremu na tem miejscu pozwalamy sobie złożyć serdeczne podziękowanie. Sekretarz Centrali p. T. Ołpiński, który na III Kongresie urządzonym równocześnie zdał ogólne sprawozdanie z ruchu młodzieży abstynenckiej w Polsce, zebrał bogaty materjał organizacyjny z dziedziny walki z alkoholizmem. (Patrz sprawozdanie z Kongresu).



KURS ABSTYNENCKI.
Od lewej ku prawej. Pp. Prof. Dr. Wincenty Wysocki, Dyrektor T. S. L. Ks. Tadeusz Gałdyński, gen. Sekretarz Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej. Prof. Dr. Tomasz Janiszewski, fizyk miejski. Ks.Rektor Mieczysław Kuznowicz, Prezes Centrali Abstynenckiej. Dr. Prof. Stanisław Poźniak, Kurator Koła Abstynentów Seminarjum naucz. Tadeusz Ołpiński sekretarz Centrali.

Dopiero kilka lat temu swe pijackie występy rozpoczął, a niebawem przeszedł w wybrykach i marnotrawstwie swych nauczycieli i prowodyrów. Zmarnował życie sobie, matce i siostrom, wszystkich swych najbliższych w nędzę wtrącił i dopiero wtedy do zakładu obłąkanych go oddano.

Tam w szpitalu, gdy mu alkohol zaraz odebrano, odzyskał swą sprawność i chęć do pracy, pilnym, pracowitym i powszechnie lubianym był pacjentem. Oczywiście o odzyskaniu wolności i o powrocie pomiędzy zdrowych już nawet mowy nie było; zbyt wielkim był upadek i zanik woli, i na wolności recydywa alkoholizmu i obłędu opilczego była pewna. Ale zato w szpitalu miał swobodę ruchów i mógł pracować i robić co mu się podobało. Pewnego atoli razu, gdy najspokojniej w świecie przyglądał się awanturom, jakie na sali jego wyprawiało kilku chorych, będących w obłędzie opilczym, nagle jeden z jego towarzyszy, który dotychczas zawsze spokojnie się zachowywał i dlatego mniej był strzeżony, trzymając w ręku dobrze ukryty kamień z taką siłą w głowę go ugodził, że zmiażdżył mu nos i wybił oko. Za parę dni nieszczęśliwy ten chory umarł z powodu zapalenia mózgu, wywołanego tem straszliwem uderzeniem owego spokojnego warjata alkoholika. I ten nieszczęśliwy tutaj w swej krwawej zjawie przychodził i urazę swą i pretensję o zniszczone szczęście i życie u niego zgłasza.

A tuż zaraz za nim idą mroczne cienie tych, którzy jeszcze poniekąd w zdrowiu po świecie chodzą, ale robaka, co w nich nurtuje i zdrowie ich toczy, tu przy jego pipie codziennie zalewać i jad jego gasić próbują. Wszak oni nawet humor mają i, jak mówi pan gospodarz, grzecznie w jego lokalu się bawią i pożytecznie omawiając

W miesiącu sierpniu sekr. Centrali w przygotowaniu dalszych prac nawiązał kontakt z szeregiem organizacyi społecznych i wychowawczych w Polsce, w drodze osobistego i pisemnego porozumienia się z czynnikami kierowniczemi. Zarząd Centrali nie zaniecha dalszych pertraktacyi, mających na celu organizowanie nowych placówek abstynenckich. Pozatem Zarząd Centrali przygotował najbliższy program działalności.

Wzywamy wszystkie zrzeszenia i organizacje młodzieży by w imię wielkiej idei walki z alkoholizmem tworzyły u siebie Koła Abstynenckie i stanęły pod jej sztandarem do twórczego czynu. Organizacje młodzieży, w których znajdzie się kilku ochotnych do tej pracy zechcą zwrócić się do swych kierowników lub wprost do Centrali Kół Abstynenckich młodzieży w Krakowie, ul. Krupnicza 29. tel. 2598. Centrala wysyła swoich referentów z przeźroczami, za zwrotem kosztów podróży. Prosimy o wcześniejsze zgłoszenia.

Abstynentem może być każdy, kto ma odwagę cywilną, kto szczerze przyczynić się pragnie do poprawy stosunków z czystych pobudek miłości Boga i Ojczyzny. Abstynent powinien nosić odznakę zawsze i wszędzie.

ZE ŚWIATA.

Prezydent Niemieckiego „Reichstagu“ o prohibicji.

Z Berlina nadszedł do Nowego Yorku telegram zawiadamiający, że prezydent Reichstagu Dr. Loebe, który dopiero co wrócił z Ameryki, był nadzwyczajnie przejęty prohibcją i zdumiony, że Ameryka miała dość mocy do przeprowadzenia takiego środka.

Dr. Loebe oświadcza, że podczas całej swej podróży, obejmującej Waszyngton, Chicago i Nowy York, ani nie widział pijanego człowieka, ani ludzi pijących trunki alkoholiczne.

Stowarzyszenia kobiece w Niemczech przyłączają się do sprawy prohibcji. Dr. Loebe nie aprobuje wprawdzie prohibcji w Niemczech, ale poleca kontrolę nad sprzedażą win i piwa, oraz zakaz sprzedaży wódki.

Sensacyjna duńska nowela.

Cyldendaal w Kopenhadze, największe i najwybitniejsze towarzystwo wydawnicze w Skandynawji, właśnie opublikowało nowelę p. t. «Galskabens Land», napisaną przez dwóch znanych autorów: Haralda Bergstedta i Larsen-Ledeta, traktujących kwestję pijaństwa w sposób wielce realistyczny. Oświetlają niedorzeczność picia i wykazują ogromnie szkodliwy wpływ alkoholu na moralność i charakter. Nowela wywołała wielką senzację. Przez dwa tygodnie gazety całego kraju omawiały utwór ten bardzo obszernie. Kilka dzienników określa nowelę tę jako arcydzieło literatury, równorzędne z dziełami Zoli i Tołstoja, godne sławy światowej. W przeciągu dwóch tygodni trzy duńskie nakłady zostały rozsprzedane. Towarzystwo wydawnicze Oscar Eklund wydało nakład szwedzki, a tłumaczenie niemieckie jest w przygotowaniu.

Fałszywe doniesienia o prohibicji w Ameryce.

Gazety Berlińskie triumfująco donosiły pod wpadającemi w oko nagłówkami, że Kongres amerykański zniósł prohibicję.

Prasa z radością wywodziła, że jeżeli wiadomość ta jest ścisłą, szanse prohibicji doznały poważnego cofnięcia. Handlarze wina i piwa natychmiast zaczęli podnosić ceny, oświadczając, że spragniona Ameryka wyczerpie zapasy. Pewien zwolennik prohibicji zatelegrafował do Centrali Ligi przeciwszynkarskiej w Westerville, zapytując czy wiadomość, że prohibicja została w Stanach Zjednoczonych zniesioną, polega na prawdzie, wskazując na ważność tej sprawy dla zwolenników prohibicji w Niemczech.

sprawy polityczne, czas spędzają. A on teraz widzi, że ludzie ci to trupy, bo rany i wrzody mają na ciele, a wewnętrzne szlachetne narządy jakżesz potwornie zwyrodniały! Temu alkohol przyspieszył rozwój gruźlicy i w stan otwarty ją wprowadził. Tamtego chronicznego zapalenia błony śluzowej żołądka nabawił. W żołądku znów innego z jego gości wrzód rakowaty się rozwija, a ten nieszczęśliwy zapóźno się o tem dowie i napróżno ratować się będzie usiłował.

I patrzy dalej pan Ignacy i widzi z coraz większem przerażeniem, że żaden z tych codziennych gości jego zdrów nie jest, bo ten ma chorą tętnicę i otłuszczenie serca i cierpi straszne ataki duszności. A u tamtego rozwija się zanik wątroby. Ten znów zapaleniem nerek jest dotknięty i ma śledzionę schorzałą. Inny zaś jest zagrożony nowotworem krtani, a innemu krwotok płuc grozi. Tego, jeśli dalej pić będzie, czeka niezawodna ślepota, tamtego napewno spotka wiąd rdzenia lub paraliż postępujący. A wszyscy idą ku niemu, ręce wyciągają i wcale mu nie grożą, tak jak tamte demoniczne postacie, lecz o podanie piwa błagają. Oni bez tego napoju istnieć nie mogą, niech grozi śmiercią — oni pić muszą!

Napróżno pan Ignacy powstać i umknąć im usiłuje, demon przerażenia przykuwa go do miejsca, on już nawet czuje, że to jest zwidzenie, że to jest halucynacja, że to wprost te myśli, które w ciągu tylu lat pod wpływem przeżytych tutaj wrażeń tkwią ukryte w głębi jego mózgu, teraz się ujawniły i tak krwawo ucieleśniły, mimo tego przekonania, on się z nich otrząść nie może, on tragedję tych ludzi przeżywa i pyta siebie, dlaczego to człowiek jest tak nieszczęśliwy, czy istnieje dla niego jaki ratunek?

Wiadomość ta oczywiście opierała się na ataku, który «wilgotni» przypuścili w Kongresie do prohibicji. Okazuje się tu, z jaką uwagą europejskie interesy przemysłu alkoholowego śledzą rozwój w Stanach Zjednoczonych odnośnie do spraw prohibicji. Dowodzi to, że dla tych interesentów jedyną szansą utrzymania swoich przedsiębiorstw jest obalenie prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Tragedja pijaństwa w Konstantynopolu.

Roczne sprawozdanie wykazuje, że od stycznia do października 1924 było w Konstantynopolu 492 wypadków tragedyj pijaństwa. Podczas tego samego okresu w roku 1925 wzrosły one do 696 wypadków. Następująca statystyka więzienna w Konstantynopolu daje wymowny obraz:

Rok	Zasądzenia	Alkoholicy
1922	2600	1120
1923	2575	1125
1924	3225	1326

Żaden „wilgotny“ kraj nie może temu dorównać.

«Sawings Bank Journal» donosi, że w ciągu roku 1925 ludność «suchych» Stanów Zjednoczonych powiększyła swoje oszczędności do 24,000.000.000 dolarów, a przyjąwszy stan ludności na 112,000.000 mężczyzn, kobiet i dzieci, więcej niż jedna trzecia utrzymywała konta oszczędnościowe. Przeciętnie oszczędności wynoszą 529 dolarów, t. j. największe w historji. Ale ludność wydaje także pieniądze. «Sucha» Ameryka miała w roku 1925 o 3,000.000 samochodów osobowych więcej, niż w roku 1924. W roku 1925 wybudowano więcej domów, niż w którymkolwiek poprzednim roku. Który «wilgotny» kraj na świecie może się czemś podobnem poszczycić?

Zaufanie do prohibicji.

James E. Kinney, prezes środkowo-ohijskiego Towarzystwa Hipotecznego w Columbus, mówiąc o wpływie prohibicji na działalność jego towarzystwa powiada:

Nie mam żadnego zastrzeżenia przeciw twierdzeniu, że prohibicja dała stanowczy impet naprzód spółkom budowlanym i pożyczkowym. Efekt jest znamienny w kierunku regularności i wysokości spłat pożyczek, jak i w kierunku podniesienia się kont oszczędnościowych. Mojem zdaniem ogólny dobrobyt kraju rozwinął i polepszył się, a od czasu prohibicji większa ilość ludzi nabyła domy, niż to miało miejsce w podwójnie długim okresie przed prohibicją. Nie mogę przypuścić, że kraj kiedykolwiek znowu wprowadzi obrót trunkami, ponieważ trucizna ta spaczyłaby tak bardzo zadawalniające warunki gospodarcze, które obecnie panują.

Bawarja państwem konsumującem najwięcej piwa na świecie

Bawarja jest krajem, gdzie konsumcja piwa na głowę ludności jest większa, niż w którymkolwiek innym kraju na świecie. Przed wojną konsumcja na głowę wynosiła w Bawarji 232 litrów, podczas gdy na całe Niemcy przypadało 102.1 litrów na głowę. Podczas wojny światowej nietylko konsumcja piwa spadła, ale także zawartość alkoholu zmniejszoną została z 4% na ½%, tak że alkohol w piwie zredukowany został podczas wojny na jedną szóstą poprzedniej ilości.

Dr. Kraepelin badając skutki zmniejszenia się konsumcji alkoholu, doszedł do wniosku, że wywołało to korzystne następstwa dla masy ludności i wyrównało wiele krzywd, które wojna zadała ludności.

Przedewszystkiem odbiło się to na zdrowotności. I tak, liczba pacjentów, przebywających w szpitalach z powodu chorób wywołanych alkoholizmem, w latach 1910—1913 wynosiła 2.598, zaś w latach 1915—1918 tylko 476. Zwłaszcza pocieszającym objawem było, że śmiertelność dzieci, która w Bawarji jest szczególnie znaczną, zmniejszyła się w okresie 1916—1917 mimo niekorzystnej sytuacji żywnościowej, panującej w tym czasie. Być może stało się to dlatego, że zaniechano w znacznym stopniu podawanie piwa matkom karmiącym dzieci. Ilość zgonów spowodowanych przez alkoholizm wynosiła na 10.000 ludności w roku 1912: 1.46, w 1913: 1.15, w 1915—

I jakby na odpowiedź sobie, widzi nad głowami tych ludzi unoszący się napis: «Pamiętaj, że wszystkie cierpienia człowieka są własnem jego dziełem! Bóg przeznaczył człowieka do szczęścia i radości, kazał mu jednak iść drogą miłości Boga i bliźniego, chować przykazania i umieć skutecznie walczyć ze swemi namiętnościami, bo tylko ten, który sam siebie umie opanować, nie będzie niewolnikiem cudzym. Bóg dał nam świeżą wodę i soczysty owoc, abyśmy mogli ugasić nasze pragnienie, a łany zbóż, byśmy z ziarn ich chleb nasz codzienny robili, a tymczasem i słodki owoc i mąkę z ziarn zboża przerabia człowiek na szatański napój, który mu niszczy ciało i zatruwa i duszę. Dla chwilowej złudnej rozkoszy poświęca człowiek całe swe i swej rodziny istnienie! Bo czem jest alkohol? Tu na tym obrazie widzisz nieszczęśliwy!»

Nawróć się na drogę wstrzemięźliwości i zupełnego wyparcia się alkoholu, w jakiejkolwiekby nawet najniewinniejszej szacie ci go podawano, nie śmiej się i nie wydrwiwaj tych, którzy wyrzekli się alkoholu; oni dążą do doskonałości i za swą cnotę nagrodę otrzymają! Pamiętaj, że praw boskich i przyrody zgwałcić bezkarnie nie potrafisz, a prawa te mówią: chociażby przyjaciele twoi cieszyli się z rozpustnego życia twego i spijanie alkoholu ci zachwalali, ja Pan i Bóg twój dotknę cię wielką niemocą, która rychło twój żywot do mety krańcowej sprowadzi. A jeśli w pijaństwie i nieumiarkowaniu żyć będziesz, to chociażby cię prawa ludzkie ukarać nie mogły, ja Bóg twój ciężko cię ukarzę, bo napełnię cię trwogą i cierpieniem i skrócę dni twego żywota.

1918: 0.74, 0.55, 0.38, 0.28. Ilość samobójstw, które można przypisać alkoholizmowi spadła z 140 w latach 1911—1913, na 42 w latach 1915—1918. Udział alkoholizmu w samobójstwach wśród ludności cywilnej wynosił 4.10% w 1911—1915, podczas gdy w latach 1916—1918 wynosił tylko 0.85%.

Ilość umysłowo chorych wskutek alkoholizmu wynosiła w zakładach Bawarskich w latach 1910—1913, 5.515, zaś w latach 1915—1918, 1322. Przeciw twierdzeniu, że liczba zmniejszyła się wskutek służby wojskowej mężczyzn, przebywających w polu przemawia okoliczność, że stosunek kobiet chorych umysłowo wskutek alkoholizmu spadł w czasie od roku 1913 do 1918 z 6.9% na 2.1%.

Statystyka wykazuje, że ilość zbrodni, popełnionych w największych trzech okręgach sądowych Bawarji, wynosiła w latach 1915—18 tylko 11.6% ilości zarejestrowanej w roku 1913. Zarzut, że spowodowane to jest nieobecnością mężczyzn, jest tylko częściowo zgodny, gdyż po ukończeniu wojny w latach 1919—20 zarejestrowano w powyższych okręgach sądowych tylko 27—29 wypadków zbrodni, spowodowanych używaniem alkoholu w porównaniu do ilości 1.223 w roku 1913.

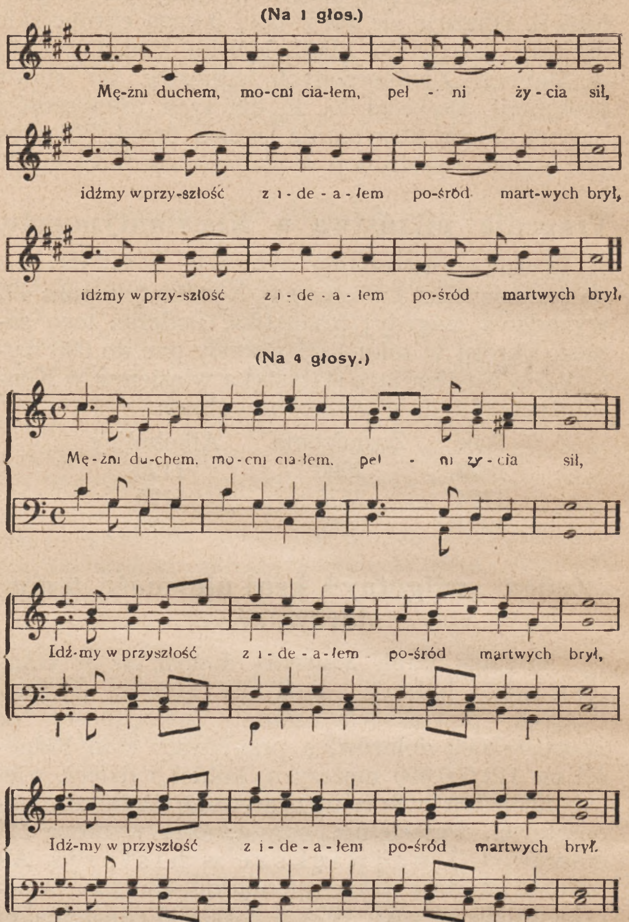
Kreiner obliczył, że kwota zużyta na konsumcję piwa w latach 1906—14 wystarczyłaby do spłacenia długu państwowego Bawarji wynoszącego 2.592 miljonów marek i pozostałby jeszcze biljon marek na inne wydatki państwowe. Dzienny wydatek ludności Bawarskiej na piwo wynosi miljon marek.

W stosunku do inwestowanego kapitału browary zatrudniały najmniejszą ilość robotników

Dyrektor Urzędu Pracy w Stanach Zjednoczonych pisze:

W roku 1921 mieliśmy w kraju naszym około 5 miljonów bezrobotnych. Jestem pewny, że sytuacja byłaby gorszą, gdybyśmy nie mieli prohibicji. Przeniesienie kapitału inwestowanego w przemyśle wytwarzającym napoje do innych przemysłów dało zajęcie trzy do czterech razy większej ilości robotnikom, niż było przedtem zajętych w przemyśle wyrabiającym napoje. Aby zatrudnić jednego pracownika, potrzebnych było w przemyśle wyrabiającym napoje około 5.000 — podczas gdy w innych przemysłach potrzeba tylko około 1.800. Miljon dolarów inwestowanych w przemyśle żelaznym i stalowym zatrudnia około 500 robotników, w przemyśle skórzanym i drukarskim około 450, podczas gdy ta sama kwota inwestowana w przemyśle wyrabiającym napoje zatrudnia tylko 77 robotników. W mieście Joplin istnieje budynek przedtem używany na browar, który zajmował 12 pracowników; dzisiaj ten sam budynek zajmuje hurtownia towarów kolonjalnych, która daje pracę 80 ludziom. Praca jest obecnie w Ameryce więcej stabilizowana, dzięki temu, że prohibicja przywiodła pracowników do rozumu. Pracownicy w środkowym zachodzie Ameryki twierdzą, że zmiana w miejscach pracy również dzięki prohibicji zmniejszyła się wybitnie.

Hymn Abstynencki.



Nieśmy zdrowie, hart i życie
I nadziei pieśń,
Mocą ducha w lat rozkwicie
Niszczmy wszędzie pleśń.

Hej, młodzieży, hejże śmiało,
Brat przy bracie w rząd!
Mężną duszę, zdrowe ciało
Nie uniesie prąd!

W naszych duszach ogień płonie,
Bucha męstwem krew;
Śmiało bierzmy przyszłość w dłonie,
Ziarno czyśćmy z plew.

Abstynenci — to młodzieży
Naszej świeży kwiat;
W naszym ręku przyszłość leży,
My podbijem świat!

Abstynenci, sztandar w górze!
Idźmy za nim tuż
W wiry życia, w walki burze
— Tam miljony dusz!

Hej, na walki, hej, na boje!
Niech uchodzi wróg!
A za pracę, męstwo, znoje
Nam zapłaci Bóg!

Michał Piaszczyński.

Nakładem Centrali Kół Abstynenckich. Kraków — Druk W. L. Anczyca i Spółki.